

Żenująco niskie odszkodowania dla polskich ofiar wojny

27 stycznia 2020

Była więźniarka Auschwitz-Birkenau Barbara Gautier otrzymała odpowiedź na list do niemieckiej kanclerz Angeli Merkel, w którym prosiła o pomoc finansową dla żyjących w Polsce ofiar II wojny światowej.

Podczas grudniowej wizyty w Auschwitz kanclerz Niemiec Angela Merkel wręczono list, w którym była więźniarka Auschwitz-Birkenau Barbara Gautier zwraca się do niej z prośbą o pomoc. Kobieta trafiła do obozu w 1944 roku w wieku 3,5 lat. Została odebrana rodzicom i w ramach eksperymentów doktora Mengele wstrzyknięto jej wirus, który miał wywołać ostre zapalenie płuc i oskrzeli. Dziewczynce udało się przeżyć, dziś pani Barbara ma 78 lat.

Kobieta próbowała walczyć o odszkodowanie przed polskim sądem. Do warszawskiego Sądu Okręgowego wpłynął jej pozew z żądaniem jednorazowej wypłaty od Niemiec 6 milionów złotych zadośćuczynienia za pobyt w obozie oraz miesięcznej renty w wysokości 5 tysięcy złotych. W październiku tego roku sąd odrzucił pozew, uzasadniając swoją decyzję brakiem tzw. jurysdykcji krajowej.

Jak informuje Polskie Radio, w styczniu Barbara Gautier otrzymała odpowiedź. W liście, napisanym w imieniu niemieckiej kanclerz i podpisanym przez doktora Michaela Sterna, pracownika Urzędu Kanclerskiego w Berlinie, przytoczono obszerne dane statystyczne o kwotach wypłaconych Polakom w ramach odszkodowań wojennych od 1960 roku.

Jest też w nim mowa o szeregu polsko-niemieckich porozumień, które pozwoliły niemieckiemu rządowi zadośćuczynić za szkody, wyrządzone podczas wojny. Co istotne, w liście jest mowa jedynie o ofiarach „narodowosocjalistycznego reżimu”, które

przeżyły „czas Holokaustu”. Tak też jest określana Barbara Gautler, która w rozmowie z Polskim Radiem stwierdziła, że nazywanie jej Ocalałą z rzezi europejskich Żydów jest nieprawdą.

„Poza tym odszkodowanie, które wymienione jest w liście napisanym w imieniu pani Merkel otrzymałam nie za swoje cierpienia w czasie wojny i pobyt w Auschwitz, ale za utracony majątek mojego ojca, który miał przed wojną konto w szwajcarskim banku. Tak więc są to dwie różne sprawy” – wyjaśnia Barbara Gautler.

Jej pełnomocnik, mecenas Stefan Hambura, oświadczył w rozmowie z Polskim Radiem, że według niego Niemcy traktują Polaków, którzy ucierpieli w czasie wojny, inaczej niż ofiary Holokaustu, co widać także w sumie wypłaconych odszkodowań.

„Proszę zwrócić uwagę na zapis z drugiej strony listu napisanego w imieniu kanclerz Merkel. Tam jest wyraźnie napisane, że rocznie Niemcy wypłacają około 58 milionów euro „najbardziej poszkodowanym podczas wojny Ocalałym Żydom z państw Europy Wschodniej”” – powiedział mecenas. „Ten zapis w liście pani Merkel – podkreśla mecenas Hambura – jest jawnym złamaniem europejskiego prawa, dokładnie artykułu 2. Traktatu o Unii Europejskiej, który brzmi: „Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne Państwom Członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn”” – uważa mecenas Hambura. „Oznacza to, że są narody czy nacje traktowane w Unii Europejskiej lepiej i uczciwiej. Są też inni, którzy na to po prostu nie zasługują” – powiedział mecenas Hambura.

List niemieckiej kanclerz do byłej polskiej więźniarki skomentował w rozmowie z portalem PolskieRadio24.pl historyk,

niemcoznawca, prof. Stanisław Żerko. Odniósł się do zawartej w liście informacji, że „od końca II wojny światowej rząd Niemieckiej Republiki Federalnej przekazał świadczenia na rzecz polskich ofiar w wysokości 2 miliardów euro, jako wyrównanie szkód z okresu wojny i prześladowań z tamtego czasu”. „2 mld euro wypłaconych przez kilkadziesiąt lat to żenująco mała kwota, w przeliczeniu na polską walutę to około 8-9 mld zł. To ułamek choćby tego, co z budżetu państwa wypłacane jest w jednym tylko roku w ramach projektu 500+” – powiedział prof. Stanisław Żerko.

Jak zaznaczył profesor, niemieckich wypłat nie można nawet nazwać odszkodowaniami, ponieważ „Republika Federalna konsekwentnie unika tego sformułowania, twierdząc, że w 1953 roku PRL zrzekła się reparacji oraz odszkodowań. Niemcy cały czas przedstawiają to jako świadczenia humanitarne wypłacane ex gratia”. Według profesora, wypłacane w ramach rekompensat środki powinny być współmierne do poniesionych w wyniku II wojny światowej strat, a te w przypadku Polski były „proporcjonalnie największe”.

„Mamy w tym przypadku do czynienia z postawą niezwykle bezwzględną. Kolejne rządy RFN poczynawszy od Adenauera na Merkel kończąc powołują się bowiem na wymuszoną przez ZSRR deklarację rządu Bolesława Bieruta z 1953 roku” – powiedział prof. Stanisław Żerko. „Gdyby nie wojna zaplanowana, przygotowana i wywołana w 1939 r. przez Niemcy, Polska nie zostałaby na prawie pół wieku zdegradowana do rangi państwa satelickiego, podporządkowanego Moskwie. W tym kontekście powoływanie się właśnie na Bolesława Bieruta ukazuje hipokryzję naszych niemieckich sąsiadów” – dodał.

Źródło: pl.SputnikNews.com